

Błertowice Harbutowice

Rudnik Krzywaczka

gazeta gminna

SULKOWICE

KLAMIRA

CZERWIEC 96 Nr 4/54 Rok VI ISSN 1233-2593 Cena 50 gr.

CUDZE CHWALICIE ...

W miesiącu marcu Komisja Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki Rady Miejskiej w Sułkowicach oraz tut. Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji ogłosiły konkurs dla dzieci i młodzieży szkolnej pn.

„ZABYTKI MOJEJ MIEJSCOWOŚCI”.

Celem konkursu było rozbudzenie poczucia więzi z historią i dorobkiem kulturalnym danej miejscowości oraz stworzenie zaczątku „Przewodnika turystycznego po zabytkach kulturowych Gminy Sułkowice”.

Przed uczestnikami w konkursie postawiono konkretne zadania:

- zawarcie w przesyłanych pracach jak najwięcej informacji o zabytkach architektury i sztuki (w tym sakralnej), przyrody, rzemiosła (kuźnie, maszyny), historii, miejsc pamięci, itp. występujących na terenie danej miejscowości w Gminie Sułkowice;
- dane dotyczące usytuowania, fotografię lub szczegółowy opis obiektu, historię jego powstania i aktualny stan zachowania i własności;
- zbiorcze opracowanie informacji o obiektach w formie dowolnej (album, składanka, mapa, gazetka, itp.)

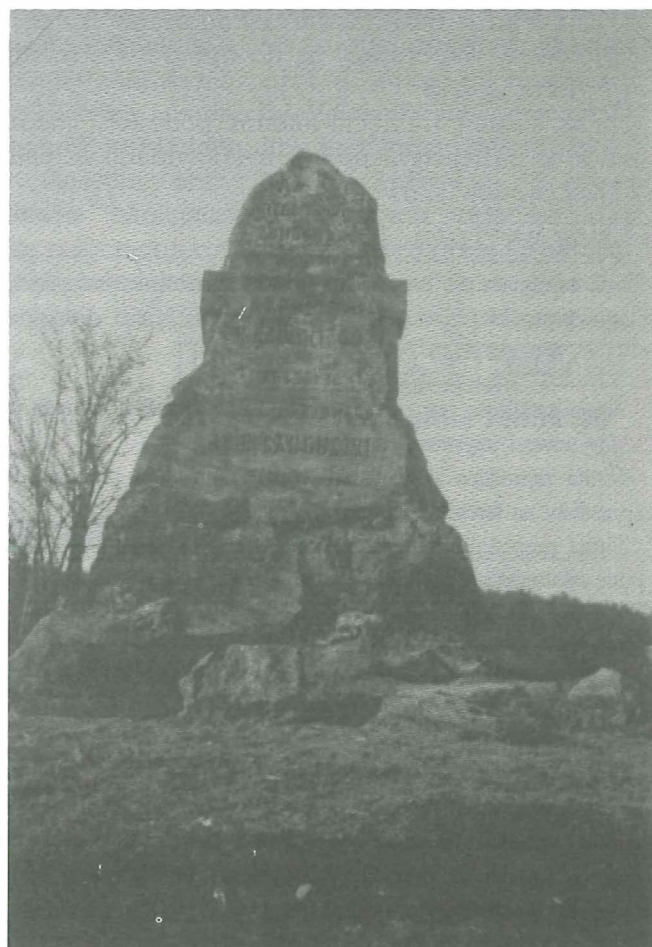
Do konkursu nadesłano 11 prac zbiorowych.

Organizatorzy, po zapoznaniu się z opracowaniami, doceniając wkład pracy oraz spełnienie warunków zawartych w regulaminie - wszystkim przyznali wyróżnienia.

Podjęto wyjątkowo słuszną decyzję, przysłać bowiem materiały są imponujące zarówno pod względem jakości informacji, estetyczności wykonania jak i przejrzystości treści.

Zgodnie z regulaminem konkursu z nadesłanych prac zorganizowana zostanie wystawa w Domu Kultury w Sułkowicach - KLUB KUŹNIA.

Warto zwiedzić ... SAMI BOWIEM, BYĆ MOŻE, NIE WIECE CO POSIADACIE.



Wydział Informacji i Doradztwa Gospodarczego IZBY PRZEMYSŁOWO-HANDLOWEJ W KRAKOWIE

Izba Przemysłowo-Handlowa w Krakowie obejmująca swoim działaniem województwo krakowskie oraz miasto Kraków zrzesza około 250 podmiotów gospodarczych.

Reprezentują one około 70% potencjału gospodarczego województwa.

Członkowie IPH dają zatrudnienie przeszło 90.000 pracowników.

Izba jest organizacją niezależną reprezentującą zrzeszone przedsiębiorstwa w stosunku do władz samorządowych, rządowych oraz innych organizacji mających wpływ na gospodarkę w Polsce.

Członkostwo jest dobrowolne, a do podstawowych jej zadań należą w szczególności:

- reprezentacja interesów zrzeszonych podmiotów gospodarczych i samorządu gospodarczego wobec administracji samorządowej i państwowej,
- współtworzenie i współrealizacja regionalnej polityki gospodarczej,
- działanie na rzecz rozwoju przedsiębiorczości oraz udział w prowadzeniu przekształceń własnościowych i restrukturyzacyjnych podmiotów gospodarczych,
- udział w pracach organów administracji państwowej, samorządu terytorialnego i instytucji doradczo-opiniotwórczych, w sprawach działalności wytwórczej, handlowej, budowlanej i usługowej,
- promowanie członków izby w kraju i za granicą,
- organizowanie profesjonalnych szkoleń i doradztwa gospodarczego,
- tworzenie warunków do rozstrzygania sporów w drodze postępowania polubownego i pojednawczego,
- organizacja i prowadzenie przedsięwzięć koncepcyjnych oraz wykonawczych na rzecz rozwoju gospodarczego regionu.

Izba jest zarządzana przez Radę Izby, którą stanowi 24 przedsiębiorców wybieranych spośród członków izby. Prezydentem Izby jest p.dr Tomasz Szczypiński, a Dyrektorem Biura p. Andrzej Zdebski.

Usługi izby obejmują: doradztwo i informacje gospodarcze, misje handlowe, obsługa targów, wydawanie katalogów, promocja członków, szkolenia i warsztaty.

Przy izbie działają także: Polsko-Holenderski Ośrodek Informacji Gospodarczej, Euro Info Centre.

Ułatwianie nawiązywania kontaktów pomiędzy podmiotami gospodarczymi to jedno z zadań IPH. Zbierane oferty współpracy są do wglądu w siedzibie Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie ul. Floriańska 3.

Chcąc jednak zachęcić lokalne podmioty gospodarcze do zainteresowania się (we własnym interesie) tematem, niniejszym podajemy przykładowy pakiet ofert otrzymanych właśnie w celu podania do wiadomości środowiskowej.

ROLNICTWO

Firma zajmująca się handlem produktami sadowniczymi pilnie poszukuje dostawców na sadzonki bratków trójbarwnych, geranii, fuksji, zło-cieni i prymulek.

HANDEL - POŚREDNICTWO

- Firma handlowa poszukuje w Polsce firm zainteresowanych współpracą (handlarzy, importerzy). Firma zamierza eksportować do Polski maszyny nowe i używane, części zamienne.
- Firma zajmująca się pośrednictwem i sprzedażą proponuje Polskim przedsiębiorcom małej i średniej wielkości swoje usługi w zakresie sprzedaży na terenie Niemiec.
- Firma proponuje przedsiębiorcom polskim swoje usługi w zakresie pośrednictwa w zakupie maszyn i urządzeń producentów niemieckich oraz załatwianie wszelkich formalności z tym związanych.

PRZEMYSŁ DRZEWNO-PAPIERNICZY I DRUKARSKI

- Firma z branży meblarskiej produkująca części meblowe z drewna litego poszukuje w Polsce partnera do kooperacji posiadającego możliwość wykonywania części wysokiej jakości.
- Firma poszukuje w Polsce podwykonawcy na gry planszowe o charakterze dydaktycznym, na które posiada patent.
- Firma zajmująca się projektowaniem i wyposażeniem hoteli poszukuje na terenie Polski producenta mebli, który jako podwykonawca zajmie się wykonawstwem przeznaczonych na rynek niemiecki mebli hotelowych wg zleconych wzorów.
- Firma szwajcarska poszukuje w Polsce producentów zabawek drewnianych. Przede wszystkim chodzi o kolorowe klocki drewniane o różnych kształtach. Ze względu na bezpieczeństwo powinny być one wykonane z twardego drewna i pomalowane ekologicznymi farbami nie szkodliwymi dla zdrowia.
- Firma poszukuje w Polsce przedsiębiorstwa zajmującego się produkcją beczek drewnianych, które by mogła wykupić, bądź wejść z nim w kooperację.
- Firma niemiecka poszukuje w Polsce producenta palet jednorazowego użytku, będącego w stanie pokryć zapotrzebowanie na 5500 sztuk rocznie.

Z PRAC

Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Ochrony Środowiska

W dniu 22.03.96 r. odbyło się kolejne posiedzenie powołanej przy Radzie Miejskiej w Sułkowicach - Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska. Jako przewodniczący tej Komisji pragnę zapoznać Państwa z poruszaną problematyką.

Tematem, który bulwersował członków Komisji przez kilka ostatnich posiedzeń jest sprawa dewastacji naszych lasów. Chodzi tu zwłaszcza o masowe wycinanie gałęzi jodły, brzozy oraz borowin. Uczestnicy zebrania domagali się cofnięcia zezwoleń na działalność gospodarczą opartą o zasoby leśne. W myśl obowiązujących jednak przepisów prawnych, cofnięcie zezwolenia na działalność gospodarczą nie leży w gestii Urzędu. Obecnie zezwoleń się nie wydaje, a na Urzędzie spoczywa jedynie obowiązek rejestracyjny. W przedmiotowym temacie prowadzone były również rozmowy z miejscową Policją.

Komisja Rolnictwa i Ochrony Środowiska postanowiła wystąpić do Zarządu Miejskiego z następującym wnioskiem: *„Zobowiązuje się Zarząd Miejski aby wystąpił do Sejmiku Samorządowego i Wojewody Krakowskiego o wydanie bezwzględnie, całorocznego zakazu handlu gałęziami jodłowymi, świerkowymi, sosnowymi i brzożowymi oraz borowiną.”*

Komisja zamierza rozesłać podobne apale do innych gmin z nadzieją, że wspólne działanie doprowadzi do objęcia zakazem handlu gałęziami leśnymi całe województwo. Nie jest to żadne nowum, podobne zakazy wydano już w latach ubiegłych w kilkunastu województwach.

Temat drugi to sprawa wapnowania gleb w Gminie. Postanowiono sprowadzić około 500 ton wapna gruntowego o składzie: 50% tlenku wapna i 8% tlenku magnezu. Będzie to wapno pyliste (nie białe), a kolor lekko żółty nadaje mu właśnie obecność magnezu. Na tego typu wapno zdecydowano się w nadziei, że wapno będzie stosowane wyłącznie zgodnie z przeznaczeniem tzn. do celów rolniczych (do celów budowlanych się nie nadaje), a równocześnie uzupełni występujący w miejscowych glebach brak magnezu.

Cena i termin przywozu wapna.

Cena wapna jest znacznie dotowana w wyniku czego chętny rolnik (wg obecnych cen) zapłaci za tonę tylko 6,5 zł. (65.000 zł).

Termin przywozu jest sprawą dyskusyjną. Dla rolników czasem optymalnym jest okres „po żniwach”. Producent wapna natomiast posiada całoroczny cykl produkcyjny i przez cały rok chce go sprzedawać. W chwili obecnej nie mamy pełnego rozeznania co do terminu sprowadzenia wapna. Zainteresowani rolnicy będą o tym informowani oddzielnie.

Zapisy na wapno przyjmuje Urząd Miejski-Referat Rolnictwa i Ochrony Środowiska oraz sołtysi. Ponieważ, ze względu na koszty będą to transporty po 10 ton, Komisja sugeruje aby zainteresowani sąsiedzi łączyli się w grupy do wspólnego zapisu.

Temat trzeci - pomoc w zakupie herbicydów.

Podobnie jak w roku ubiegłym Komisja postanowiła i teraz dofinansować zakup herbicydów. Na dofinansowanie przeznaczono około 30 mln. starych złotych. Zakupiony zostanie środek z grupy chwastoksów lub aminopielików z tym, że chcemy aby były to wersje najnowsze, np. chwastox „turbo” lub aminopielik DM.

Zapisy na powyższe - UM lub sołtysi.

Temat czwarty - Izby Rolne.

14 grudnia 1995 roku weszła w życie ustawa o izbach rolnych. Zgodnie z zapisem Izba ma być samorządem rolniczym działającym na rzecz rozwiązywania problemów rolnictwa i reprezentującym zrzeszonych w nim rolników.

Członkiem samorządu rolniczego (Izby Rolnej) z mocy prawa są między innymi:

- osoby fizyczne i prawne będące płatnikami podatku rolnego;
- osoby fizyczne i prawne będące płatnikami podatku dochodowego z działów specjalnych produkcji rolnej.

W województwie krakowskim wybory do Walnego Zgromadzenia Izby Rolnej odbędą się 29 września 1996 r.

W naszej Gminie wybierać będziemy jednego członka, taka bowiem ilość przypada na posiadaną przez nas powierzchnię użytków rolnych (1 członek do 4 tys.ha.). Prawo zgłaszania kandydatów biorących udział w wyborach do Walnego Zgromadzenia Izby Rolnej przysługuje wszystkim członkom Izby (osobom płacącym podatek rolny). Wybory są tajne. Przeprowadzane będą w sposób podobny jak wybory do sejmiku. Mandat do Walnego Zgromadzenia otrzymuje ten kandydat, który zdobył największą liczbę głosów.

Warunkiem utworzenia Izby jest, aby w pierwszych wyborach wzięło udział najmniej 20% uprawnionych do głosowania. W przypadku gdy w pierwszych wyborach nie utworzy się Izby, ponowne mogą się odbyć nie wcześniej niż po upływie 6 miesięcy i jedynie na wniosek co najmniej 5% uprawnionych do głosowania złożony właściwemu wojewodzie.

Temat piąty - zieleń w mieście.

Uczestnicy zebrania zgodni byli co do tego, że są miejsca w naszej Gminie znakomicie nadające się do obsadzenia krzewami ozdobnymi. Do takich miejsc w pierwszej kolejności zaliczono pobocza głównej drogi Biertowice-Harbutowice. Pieniądze na ten cel są zaplanowane w budżecie 96 roku.

Poruszono też sprawę czystości naszych rzek, koszy na śmieci (zwłaszcza w Harbutowicach) oraz budowę nowego wysypiska odpadów stałych.

Przewodniczący Komisji Rolnictwa
Józef Rusek



KOMISJA OŚWIATY, KULTURY, SPORTU i TURYSTYKI

przypomina o nagrodach i wyróżnieniach samorządowych.

Cytat z pisma Sejmiku Samorządowego woj. krakowskiego:

..." Jesteśmy świadkami i uczestnikami doniosłych przemian społeczno-gospodarczych i politycznych sytuujących Nasz Kraj w gronie państw europejskiej demokracji. Lecz aby wolność mogła rodzić dojrzałe owoce niezbędna jest przytomna praca i autentyczna odpowiedzialność.

To, czy Polska będzie w przyszłości wspólnym domem zasobnych obywateli, zależy w dużym stopniu od samych Polaków, od ich determinacji, odporności na trud budowania, zwłaszcza zaś - od ich przedsiębiorczości i to zwłaszcza na poziomie lokalnym.

Liderów tak rozumianej przedsiębiorczości pragniemy wspierać i promować Nagrodą Samorządową."... Zasady przyznawania Nagrody zostały zawarte w przyjętym przez Sejmik Regulaminie.

REGULAMIN PRYZNAWANIA NAGRÓD I WYRÓŻNIEŃ SAMORZĄDOWYCH RADY MIEJSKIEJ W SUŁKOWICACH

§1

1. Za wybitne, wyróżniające się efekty osiągane w zakresie działań na rzecz Gminy tj. organizację działalności społecznej i popularyzację idei samorządności oraz za promowanie Gminy Sułkowice i przysparzanie jej splendoru poza jej granicami - mieszkańcom, instytucjom, organizacjom i innym zbiorowościom ludności z terenu Gminy mogą być przyznane Nagrody Samorządowe - zwane dalej „nagrodami”.
2. Nagrody Samorządowe mogą być przyznane również osobom spoza Gminy w przypadku stwierdzenia zauważalnych i znaczących działań na jej rzecz.
3. Nagrody przyznaje Rada Miejska Sułkowice za pośrednictwem wyłonionej z jej grona Komisji Nagród.
4. Nagrody przyznawane są corocznie z okazji DNI GMINY.

§2

1. Nagroda może być przyznana w formie nagrody pieniężnej lub rzeczowej, wyróżnienia medalem okolicznościowym, dyplomem lub listem gratulacyjnym.
2. Nagród pieniężnych na dany rok ustanawia się pięć i dzieli się na:
 - jedna - I-go stopnia,
 - jedna - II-go stopnia,
 - trzy - III-go stopnia.
3. Komisja nagród może zrezygnować z przyznania nagrody I-go lub II-go stopnia na rzecz zwiększenia liczby nagród niższego stopnia, w ramach posiadanych środków.
4. Komisja może zrezygnować z przyznania nagród.
5. Liczba wyróżnień jest nieograniczona.

§3

Wysokość środków finansowych przeznaczonych na nagrody określa corocznie Rada Miejska, ustalając jednocześnie maksymalne kwoty nagród pieniężnych odpowiedniego stopnia, z rozgraniczeniem na nagrody indywidualne i zbiorowe.

§4

1. Z wnioskiem o przyznanie nagrody mogą występować:
 - mieszkańcy Gminy w liczbie min. 15 osób uprawnionych do głosowania;
 - Radni Rady Miejskiej w liczbie min. 3;
 - instytucje i organizacje społeczne z terenu Gminy.

2. Wniosek winien zawierać dokładne informacje na temat przedstawionej do nagrody osoby oraz wyczerpujące uzasadnienie propozycji.
3. Pisemne wnioski należy składać w biurze Rady Miejskiej w nieprzekraczalnym terminie do 15 sierpnia danego roku.

§5

1. Komisja Nagród składa się z 7 osób wybranych spośród Radnych Rady Miejskiej w Sułkowicach, która działa przez okres jednego roku.
2. Członkowie Komisji wybierają ze swego grona przewodniczącego i wiceprzewodniczącego.
3. W posiedzeniach Komisji uczestniczą wyłącznie jej członkowie.
4. Do kompetencji Komisji należy:
 - zakwalifikowanie kandydatury, określenie stopnia nagrody lub wyróżnienia, oraz podejmowanie decyzji o odrzuceniu wniosku.
5. Głosowania nad kandydaturami do nagród są tajne, a decyzje zapadają zwykłą większością głosów (w obecności co najmniej 2/3 składu Komisji).
6. Członek Komisji Nagród którego zgłoszono jako kandydata do nagrody podlega wyłączeniu z pracy w Komisji w tej części jej posiedzenia, w której rozpatrywana będzie jego kandydatura.
7. Z posiedzenia Komisji sporządza się protokół, który podpisują wszyscy członkowie obecni na posiedzeniu.
8. Protokół zawierający decyzje w sprawie przyznania nagród i wyróżnień przekazuje Przewodniczący Komisji Przewodniczącemu Rady Miejskiej w terminie do 1 września danego roku.

§6

1. W razie stwierdzenia nieprawidłowości w funkcjonowaniu Komisji każdy z jej członków może do protokołu z posiedzenia zgłosić votum seperatum wraz z jego pisemnym uzasadnieniem.
2. Skargi na działanie Komisji Nagród, złożone przez jej członków, rozpatruje Rada Miejska w Sułkowicach na sesji nadzwyczajnej zwołanej zgodnie z Regulaminem Rady.
3. W pozostałych kwestiach odnoszących się do funkcjonowania Komisji Nagród, nie objętych niniejszym regulaminem mają zastosowanie postanowienia Regulaminu Rady Miejskiej w Sułkowicach.

LIST OTWRTY DO RADY MIEJSKIEJ W SUŁKOWICACH

W marcu poinformowałem Zarząd Miejski o decyzji rezygnacji ze stanowiska dyrektora Ośrodka Sportu, Kultury i Rekreacji. Decyzja moja podyktowana była względami osobistymi. Nie jest to rodzaj „łagodnego zwolnienia mnie” ze stanowiska przez moich zwierzchników, jak myślą jedni ani też forma mojego protestu przeciw niedocenianiu spraw kultury i sportu przez moich zwierzchników, jak myślą drudzy. Żałuję, że muszę zrezygnować z tej pracy, gdyż moje plany zostały zrealizowane zaledwie w kilku procentach. Zawsze byłem i nadal jestem przekonany, że Ośrodek Kultury, Sportu i Rekreacji w naszej Gminie ma przyszłość. Optymizmem napawają mnie dzieci i młodzież - chce się im wiele, a co najważniejsze nie są skażeni wielkomięską próżnością.

Niestety jestem zbulwersowany, że przy okazji mojej rezygnacji próbuje się mnie obwiniać za istniejący stan OSKiR. Jako dyrektor OSKiR nie mam wiele do zaproponowania - stare książki, mikrofon z czasów Gierka, halę wiecznie w budowie, „bajorko” na Zielonej. Mam również świadomość, że prawie wszystko w tej gminie wymaga remontu, przebudowy lub budowy. Dziękuję więc tym radnym, którzy mimo biednego budżetu oraz rozlicznych potrzeb gminy obstają jednak przy sprawach kultury i sportu. Z drugiej strony są również radni, którzy chętnie zaoraliby halę, zamknęli biblioteki a oświatę sprowadziliby do „cytania i rachowania”. Ośrodek Sportu, Kultury i Rekreacji to hasło bez pokrycia, sprawa zaledwie zinwentaryzowana, wymagająca pracy od podstaw na kilka lat. Dzisiejsza działalność to wegetacja, a przedłużanie tego stanu rzeczy to szkoda dla wszystkich.

Przychodzi lato - jedyna rozrywka dla dzieci z całej gminy to basen. Radni Rady Miejskiej są dla tych dzieci przeważnie osobami anonimowymi. Jak wytłumaczyć dzieciom, że w tym roku OSKiR nie dostał ani złotych na remont? To ja muszę iść i firmować to „dziadostwo” swoim nazwiskiem. (Łatwo skreśla się cyferki w styczniu, kiedy lato tak daleko). Jestem w stanie wziąć na siebie winę za brak płotów, trąb, Jednak czas już aby polityka finansowa Rady Miejskiej w kwestii OSKiR stała się konkretem w postaci środków na dokończenie inwestycji i remonty.

Oddalanie problemów niczego nie ułatwia, a rola dyrektora OSKiR będzie się sprowadzała do roli kozia ofiarnego.

Jan Socha

KOZIOŁ OFIARNY

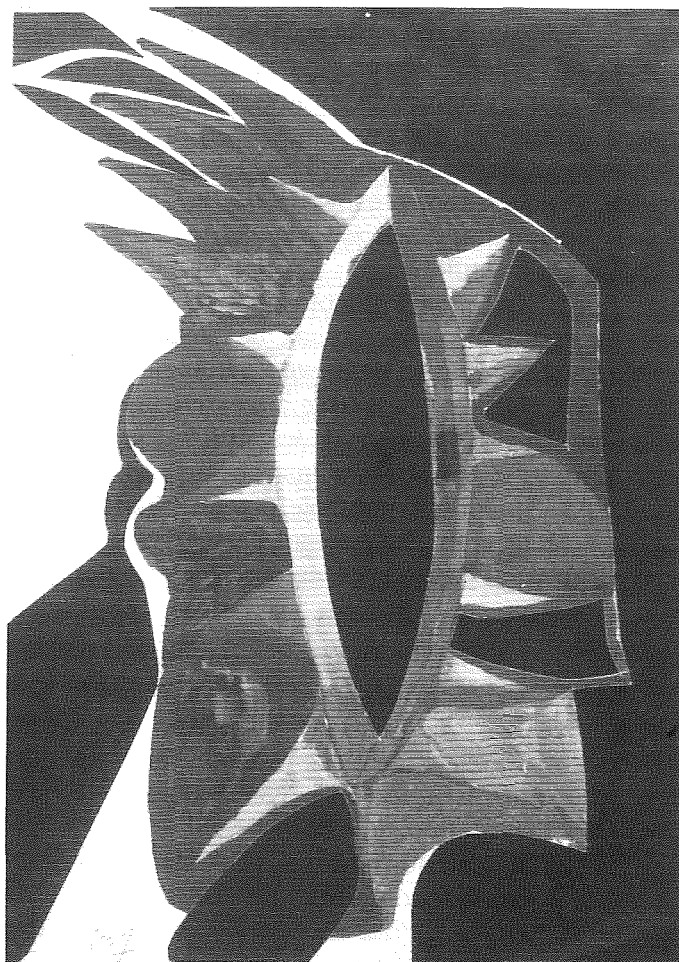
z cyklu: Galeria Gwiazd

Kozioł Ofiarny jest gwiazdą występującą w gwiazdozbiórze Rogacza; ten zaś jest składową wszystkich konstelacji i układów gwiazdnych.

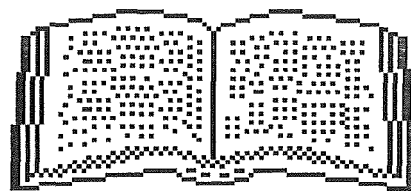
Ludzie chętnie posługują się znaczeniem tej gwiazdy na zasadzie "podkładania świń"
Człowiek nie rodzi się pod tą gwiazdą
lecz lubi zapalać ją nad innymi.

Kozioł Ofiarny jest zawsze winny

- że dziura w płocie
 - że źle uczą się dzieci
 - że słońce świeci albo nie świeci
 - że częstochowski rym
- i kogo innego prym.



Zgodnie z zapowiedzią podaną w wydaniu kwietniowym niniejszym podajemy informacje dotyczące istotnych zmian wprowadzonych nowym Kodeksem Pracy. Dla czytelności podajemy większe fragmenty Kodeksu.



Art. 1. Kodeks pracy określa prawa i obowiązki pracowników i pracodawców.

Art. 2. Pracownikiem jest osoba zatrudniona na podstawie umowy o pracę, powołania, wyboru, mianowania lub spółdzielczej umowy o pracę.

Art. 3. Pracodawcą jest jednostka organizacyjna, choćby nie posiadała osobowości prawnej, a także osoba fizyczna, jeżeli zatrudniając one pracowników.

Art. 5. Jeżeli stosunek pracy określonej kategorii pracowników regulują przepisy szczególne, przepisy kodeksu stosuje się w zakresie nie uregulowanym tymi przepisami.

Art. 9 §2. Postanowienia układów zbiorowych pracy i porozumień zbiorowych oraz regulaminów i statutów nie mogą być mniej korzystne dla pracowników niż przepisy Kodeksu pracy oraz innych ustaw i aktów wykonawczych.

Art. 10 §2. Państwo określa minimalną wysokość wynagrodzenia za pracę.

Art. 13. Pracownik ma prawo do godziwego wynagrodzenia za pracę. Warunki realizacji tego prawa określają przepisy prawa pracy oraz polityka państwa w dziedzinie płac, w szczególności poprzez ustalanie najniższego wynagrodzenia za pracę.

Art. 16. Pracodawca, stosownie do możliwości i warunków, zaspokaja bytowe, socjalne i kulturalne potrzeby pracowników.

Art. 18 §1. Nadzór i kontrolę przestrzegania prawa pracy, w tym przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, sprawuje Państwowa Inspekcja Pracy.

Art. 18 §2 Nadzór i kontrolę przestrzegania zasad, przepisów higieny pracy i warunków środowiska pracy sprawuje Państwowa Inspekcja Sanitarna.

Art. 18 §3. Społeczną kontrolę przestrzegania prawa pracy, w tym przepisów i zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, sprawuje społeczna inspekcja pracy.

DZIAŁ DRUGI

Stosunek Pracy

Art. 22. §1. Przez nawiązanie stosunku pracy pracownik zobowiązuje się do wykonywania pracy określonego rodzaju na rzecz pracodawcy i pod jego kierownictwem, a pracodawca do zatrudniania pracownika za wynagrodzeniem.

Art. 22. §1.1. Zatrudnienie w warunkach określonych w § 1 jest zatrudnieniem na podstawie stosunku pracy, bez względu na nazwę zawartej przez strony umowy.

Art. 23.2. Jeżeli przepisy prawa pracy przewidują współdziałanie pracodawcy z zakładową organizacją

związkową w indywidualnych sprawach ze stosunku pracy, pracodawca ma obowiązek współdziałać w takich sprawach z zakładową organizacją związkową reprezentującą pracownika z tytułu jego członkostwa w związku zawodowym albo wyrażenia zgody na obronę praw pracownika nie zrzeszonego w związku - zgodnie z ustawą o związkach zawodowych.

Rozdział II

Zawarcie umowy o pracę

Art. 25. §1. Umowę o pracę zawiera się na czas nie określony, na czas określony lub na czas wykonania określonej pracy.

Art. 25. §2. Każda z umów, o których mowa w § 1, może być poprzedzona umową o pracę na okres próbny, nie przekraczający 3 miesięcy.

Art. 25.1. Zawarcie kolejnej umowy o pracę na czas określony jest równoznaczne w skutkach prawnych z zawarciem umowy o pracę na czas nie określony, jeżeli poprzednio strony dwukrotnie zawarły umowę o pracę na czas określony na następujące po sobie okresy, o ile przerwa między rozwiązaniem poprzedniej a nawiązaniem kolejnej umowy o pracę nie przekroczyła jednego miesiąca.

Art. 26. Stosunek pracy nawiązuje się w terminie określonym w umowie jako dzień rozpoczęcia pracy, a jeżeli terminu tego nie określono - w dniu zawarcia umowy.

Art. 29. § 1. Umowa o pracę powinna być zawarta na piśmie, z wyraźnym określeniem rodzaju i warunków umowy, a w szczególności powinna określać:

- 1) rodzaj pracy i miejsce jej wykonywania oraz termin rozpoczęcia pracy,
- 2) wynagrodzenie odpowiadające rodzajowi pracy.

Art. 29. § 3. Jeżeli umowa o pracę nie została zawarta na piśmie, pracodawca powinien niezwłocznie, nie później jednak niż w ciągu 7 dni od dnia rozpoczęcia pracy, potwierdzić pracownikowi na piśmie rodzaj umowy i jej warunki. /cdn./

KOMUNIKAT

Państwowej Inspekcji Ochrony Roślin
Wojewódzkiego Inspektoratu w Krakowie

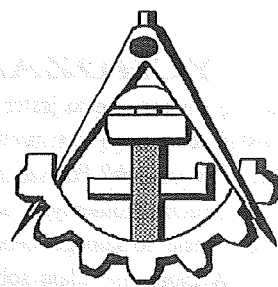
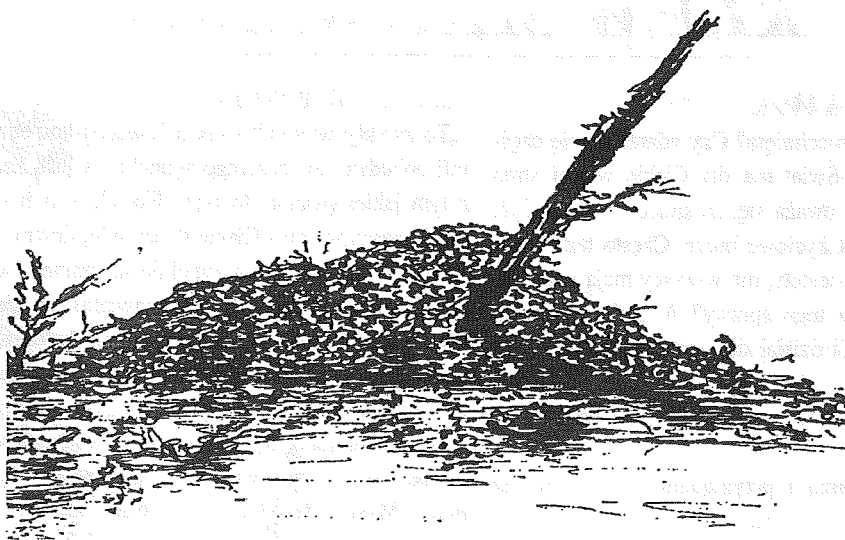
W związku z wejściem w życie z dniem 9 lutego 1996 roku nowej Ustawy o ochronie roślin przypominamy, że art 27 w/w Ustawy

zabrania

sprzedaży środków ochrony roślin w handlu okrężnym oraz osobom nietrzeźwym i niepełnoletnim. W stosunku do osób nie przestrzegających w/w zastosowana będzie odpowiedzialność karna.

Wojewódzki Inspektor
mgr inż. Barbara Michalska

K I J



**DODATEK
ZESPOŁU SZKÓŁ
ZAWODOWYCH**

w mrowisko

NR 6

! NASZE

Uczniowie naszej szkoły wykazują duże zaangażowanie w życie pozaszkolne.

Uczestniczą w różnych konkursach, olimpiadach... Widać - nie wystarcza im wiedza zdobyta na lekcjach. W tym roku szkolnym odbyło się już wiele tego typu imprez:

1. Konkurs recytatorski - „Sacrum w literaturze”; etap wojewódzki odbył się w marcu.

III miejsce na tym etapie zdobyła uczennica klasy III LE przygotowywana przez Panią mgr Krystynę Kaś

2. Konkurs Wiedzy Ekonomicznej - etap szkolny odbył się w listopadzie; do eliminacji wojewódzkich zakwalifikował się uczeń klasy III LF Marek Liszka; etap drugi miał miejsce w marcu.

3. Także w marcu Szkolny Klub Sportowy pod opieką Pana mgr Władysława Piątkowskiego zdobył II miejsce w Gimnazjady Młodzieży - piłka ręczna dziewcząt.

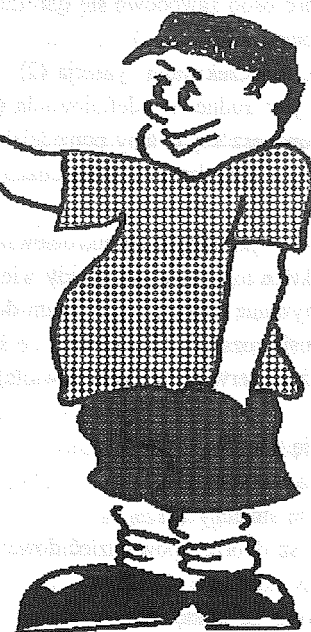
4. Uczeń klasy III LF Paweł Trzeciak również w marcu wziął udział w etapie międzyszkolnym „Konkursu wiedzy o filmie” oraz zakwalifikował się do II etapu na szczeblu wojewódzkim.

5. Uczennice klasy III LE Dorota Kuchta i Katarzyna Sułek prowadzone przez Panią mgr Annę Kilian brały udział w drugiej edycji konkursu - „Moja Gmina - Tradycje i współczesność samorządu Krakowa i województwa krakowskiego”. Gości patronował Prezydent Miasta Krakowa - Józef Lasota i Przewodniczący Sejmiku Samorządowego - Marek Nawara przy wsparciu Studium Samorządności Uniwersytetu Jagiellońskiego.

W ramach przygotowania do konkursu w Urzędzie

SUKCESY

1. _____
2. _____
3. _____
4. _____
5. _____
6. _____
7. _____
8. _____
9. _____
- * _____
- & _____
- % _____
- @ _____



Miasta Krakowa organizowane były spotkania na których zainteresowani mogli zapoznać się:

- z zasadami funkcjonowania Rady Miejskiej i działających komisji;
- najważniejszymi problemami budżetowymi;
- programem - Kraków 2000;
- problemem bezrobocia w Gminie;
- sytuacją młodzieży na rynku pracy w Krakowie;
- współpracą Gminy Kraków w kraju i za granicą.

Do finału zakwalifikowało się 50 osób, w tym obie nasze uczennice. Po ostatecznych zmaganiach I miejsce zajęła Dorota Kuchta,

a Katarzyna Sułek wywalczyła miejsce VIII - gratulujemy!

6. Odbyły się także eliminacje szkolne w międzynarodowym konkursie matematycznym.

PSYCHOZABAWA

Lubisz się śmiać? Często jesteś uśmiechnięta? Czy zdarza Ci się częściej wstać lewą nogą czy prawą? Świat ma dla Ciebie więcej stron ciemnych czy jasnych? Powszechnie uważa się, że śmiech pomaga żyć, przezwyciężać trudne momenty, a nawet życiowe burze. Często też świadczy o dystansie do samego siebie. Niestety, nie wszyscy mają poczucie humoru. A może nie zdają sobie z tego sprawy? A może po prostu trudno jest to ustalić. My dajemy Ci dzisiaj od tego sposobność.

Rozwiąż TEST!!!

1. W centrum miasta, na deptaku zabawia przechodniów kłown.

Jak reagujesz na jego widok?

a/ Jestem zafascynowana jego twarzą i przyglądam mu się dłuższą chwilę, zapominając o świecie (5)

b/ Rzucam na niego okiem, rzucam pieniążek i idę dalej (3)

c/ Idę przed siebie i nie zatrzymuję się (0)

2. W sklepie ze „śmiesznymi rzeczami” są również plakaty. Sprzedawczyni namawia Cię na taki: mały piesek za kierownicą luksusowej limuzyny. Co o nim myślisz?

a/ Prymitywny żart (2)

b/ To nawet zabawne (4)

c/ Wygłup (1)

3. Humor to, według Ciebie:

a/ Działalność osób zawodowo się tym rzemiosłem trudniących, np. satyryków, kłownów (4)

b/ Zabawna, nieoczekiwana sytuacja (2)

c/ To „coś” jest trudne do zdefiniowania (1)

4. Jak zachowujesz się w lany poniedziałek?

a/ Wychodzę z mieszkania i biorę udział ze znajomymi we wspólnej zabawie (5)

b/ Raczej nie wychodzę z domu, oblewanie się na ulicach uważam za chamstwo, które tego dnia, jak każdy wie jest bezkarne (1)

c/ Podtrzymywanie tradycji ograniczam do własnej rodziny (3)

5. W autobusie rozsypie Ci się torba ze śliwkami (około 5 kg, miałaś zamiar smażyć pierwsze w życiu powidłą). Wszyscy wokół śmieją się.

A ty?

a/ Śmieję się też (5)

b/ Jestem zagniewana (1)

c/ Ignoruję te śmiechy (2)

6. Czy umiesz dobrze opowiedzieć dowcip?

a/ Kilka razy udało mi się (2)

b/ Nie, zawsze go kładę (4)

c/ Tak, bez problemu (1)

7. Jak myślisz, czy osoby, które dzieli duża różnica wieku (np. babcię i wnuczkę) może śmieszyć to samo?

a/ Nie, to raczej niemożliwe (1)

b/ Tak, oczywiście, dlaczego nie? (4)

c/ Tylko czasami (2)

8. Czy wierzysz w zjawiska paranormalne?

a/ Tak (3)

b/ Nic takiego nie istnieje (2)

c/ Nie mogę zaprzeczyć z pełnym przekonaniem, ale trudno jest mi potwierdzić (4)

9. Jesteś przekonana, że:

a/ Inni popełniają więcej błędów od Ciebie (0)

b/ Wszyscy popełniają błędy (4)

c/ Popełniasz za dużo błędów (2)

Wybrałeś swoje odpowiedzi? Czy śmiałeś się przy tym? Nie? Jeczcie teraz się nie martw. Najpierw zsumuj punkty, odszukaj właściwą odpowiedź i...**Śmieję się!**

.....OD 0 DO 10.....

„To zwykły wygłup” - tak najczęściej komentujesz to, co innych potrafi pobudzić do szczerzego śmiechu. A jeśli zadajesz sobie w związku z tym jakieś pytania, to typu: „Co ich w tym śmieszy?”. To, co innych bawi, cieszy, weseli - Ciebie denerwuje, drażni. Bywa i tak, że sytuacje, które dla większości są zupełnie neutralne - w tobie wywołują gniew i wyzwalają agresję. Czy zastanawiałaś się kiedyś nad tym, dlaczego tak się dzieje? Skąd u Ciebie tyle zgorzknienia, złości (a nawet jadu) i... pesymizmu? Całymi dniami chodzisz skwaszona, na czole robi Ci się pionowa zmarszczka, wszędzie węszysz podstęp, knucie intryg i nieszcześć. Obawiasz się, że przysłówiowa cegła właśnie tobie spadnie na głowę (podczas gdy większość ludzi wcale się z taką możliwością nie liczy). Myślisz że tylko Tobie się nie wiedzie. A czy słyszałaś o teorii „*samospełniających się wypowiedzi*”? Jeśli więc sobie coś wykraczysz, to nie miej do nikogo (prócz siebie) żalu i pretensji. A może zwyczajnie nie pozwalasz sobie sama na inne myślenie (a więc i życie)? Pamiętaj, że taka postawa często się udziela: od zmęczonej mamy, siostry, która nie dostała się na studia, bezrobotnego szwagra. Nie ulegaj bezkrytycznie wpływom! Nie daj się, bo...inaczej wokół ciebie będzie smutno i nudno, a wokół oczu przedwczesne zmarszczki. I po co!

.....OD 11 DO 27.....

Właściwie odpowiedź na pytanie nie bardzo Cię interesuje. Poczucie humoru, owszem, to twoja cecha, z tym zastrzeżeniem, że nie cenisz jej szczególnie. Wyobrazasz sobie, że bez śmiechu też dałoby się żyć całkiem znośnie. Umiesz się śmiać, ale nie robisz tego zbyt często. Nie jest też łatwo Cię rozweselić. Reagujesz falami, albo wesoło - albo ponuro. Popadasz w skrajności (pomyśl, i to nie tylko na ten temat). Natomiast nie można Ci odmówić posiadania innej cennej i coraz rzadszej cechy - *masz silne poczucie stosowności żartu*. Nigdy nie śmiejesz się z osób, a tylko z ich przywar. Nie przepadasz też za złośliwościami i sama nie umiesz ich komuś czynić. Zdarza się nawet, że bolejesz nad tym, bo to czyni cię wobec niektórych osób bezbronną, ale potrafisz sama bez większego trudu wrócić do równowagi. W żartach i dowcipach konieczne jest, według Ciebie, kryterium estetyczne i obyczajowe. Żenują Cię tzw. męskie żarty. Nie przepadasz za Benny Hillem. Od prymitywnych żartów (i żartownisiów) odwracasz się z niekłamnym wstrętem. Twoja domena to dowcip, udany żart polityczny, gra słów, czar aluzji, pastisz. Wszelkie tematy, ale w wyszukanej, wyrafinowanej formie. Nie zniżaj lotów!

.....OD 28 DO 40.....

Żarty - proszę bardzo. Dowcipy - jak najczęściej. Kawały - bez ograniczeń. Twoja dewiza jest bardzo prosta - śmiech to zdrowie. Śmiejesz się często, może nawet bez powodu. Nie czynisz sobie z tego nigdy wyrzutów, po co, skoro uważasz, że śmieszne jest to co śmiesz. A że inni czasami są zdeustowani - zawsze się znajdują malkontenci i ponuraki - myślisz. To, że jesteś wesoła demonstracyjnie. Uważaj, bo otoczenie zrobi z Ciebie dyżurnego „*człowieka śmiechu*”. A to niekoniecznie musi być wesoła rola. Cóż zrobić, musiałabyś wcześniej zmienić nieco swoje poglądy. Czarny dowcip - proszę. A w ogóle to (według Ciebie) śmiech nie powinien nikogo żenować, niezależnie od powodu, który go wywołuje. Czy pomyślałaś, co będzie, kiedy ty sama staniesz się przedmiotem drwin i żarcików? Fortuna (nawet ta od śmiechu) kołem się toczy. Może należy wziąć to pod uwagę, w myśl prostej zasady znanej już przedszkolakom: „nie śmieję się, dziadku, z czyjegós wypadku. Dziadek się śmiał i to samo miał”. Czy tobie się to zdarzyć nie może? Jesteś pewna?

/M/

(Przedruk z Filipinki)



Następnego dnia w szkole myślałam, jak mam to rozegrać.

Na biologii profesorka wyrwała mnie do odpowiedzi.

- No, Adelina, prosimy - przygotowywała się na piękną odpowiedź.

Ogarnęła mnie konsternacja. Enzymy? Rany kota! Spojrzałam na buty w nadziei, że coś zobaczę. Pusto. Jedynie zaschłe błoto.

- Przecież nie powiesz mi, że nie wiesz.

- Hm. Tak. Więc enzymy...- spojrzałam w stronę klasy. A nuż mi pomogą? Nigdy tego nie robiłam, bo zawsze umiałam. Pomogli. Rękami, głowami, ustami. I rozumiałam.

Aż się zachłysnęłam. Gładko omówiłam enzymy patrząc na Ankę. Ekosystem poszedł dzięki Karolinie. Białka odpajkowały przy pomocy mojego wyśnionego Marka. I dostałam gafę. Ona wszystko widziała. Nic mnie to nie obeszło. Mieli zmartwione twarze i zachciało mi się fruwać. „Oni” i „ja” to teraz „my”.

Weszłam przez zardzewiałą furtkę do zarosłego chwastami ogrodu. Przy płocie bawił się może ośmioletni chłopczyk. Spojrzałam na mnie przestraszonymi oczami.

- Cześć. Czy jest Marcin? - starałam się miło uśmiechnąć.

Pokręcił głową.

- Trudno, mam sprawę do jego mamy - nacisnęłam dzwonek przy drzwiach.

Otworzyła chuda, wysoka kobieta. Była podobna do Marcina. Ten sam długi nos i wystające kości policzkowe. Szarobure włosy

zebrała w niedbały kok. Pod oczami miała sińce, a na prawym policzku pręgę.

Przełknęłam ślinę.

- Dzień dobry. Czy zastałam Marcina?

- Marcina...? Nie...

- Kto to? - z wnętrza domu dobiegł zapijaczony męski głos.

- Listonosz - odrzyknęła słabo kobieta.

- Zamykaj, bo wieje!

Zostałam wypchnięta do ogrodu.

Mama Marcina wyszła za mną zamykając drzwi.

- Ty wiesz, gdzie on jest! - złapała mnie za łokieć i mocno ścisnęła. Wpatrywała się we mnie.

- Nie... nie wiem...Nie chodzi do szkoły i myślałam...- jękałam się.

- Musisz wiedzieć, gdzie on jest. Nikt o niego nie pytał. Proszę cię, powiedz mu, żeby wrócił!

- Ale ja naprawdę...

- Powiedz mu, że dłużej nie wytrzymam. On mnie znowu bił - spojrzała na mnie. - Powtórz mu, że miał rację. Ale niech wróci!

- Z kim tak gadasz? - głos przybliżył się do drzwi. Kobieta szybko wróciła do domu.

Mały bawił się jak przedtem. I wszystko było jak przedtem. Tyle, że ja trochę więcej rozumiałam.

Ada!!! On znowu to zrobił!!! - zakomunikował Jarek. Ziewnęłam i podniosłam się z kanapy.

Na schodach siedziało „półtora nieszczęścia”, jak mawiała babcia. Jarek jako całość i Krzys jako połówka. Jarek martwił się cały, a Krzys tylko trochę.

- Powiedz mu coś! Wy tłumacz, że dziecko, które chodzi do przedszkola nie powinno sra...

- Cicho. On cię słucha - przypominałam. Krzys już zadowolony z życia przytaknął:

- Właśnie. Sillaaa...

Jarek zatkał mu usta ręką: - Ada, umyj go. Ja nie mam siły - powiedział i podniósł się ze schodów.

- Chyba raczej odwagi - prychnęłam.

- Być może - o dziwo zgodził się Jarek. - Nie kłóćmy się, Adelina. Ja mam dość - zgarbiony zaczął wchodzić po schodach.

- Hej, co jest? - spytałam zaniepokojona.

Spojrzał na mnie smutno. Miał zmęczone oczy.

- Eeech! - machnął ręką i poszedł do swojego pokoju.

Chwyciłam Krzysia pod ramię i zaprowadziłam do łazienki.

Działo się coś niedobrego. Ale co?

Malował z mamą jak zawsze, z babcią smażył swoje ulubione placki ziemniaczane..., ale... Nie chodził z tatą na ryby! Coś tu nie grało. Umyłam Krzysia, doprowadziłam łazienkę do porządku i wyszłam na taras.

Było cicho. Rodzice, babcia i dziadek pojechali do rodziców taty i cały dom mieliśmy dla siebie. Sobota zapowiadała się fantastycznie.

Nagle za płotem zobaczyłam Marcina. Nie sądziłam, że przyjdzie. Nagadał mi i nie wypadało mu. Ale nie zastanawiałam się długo. Zerwałam trzy jabłka i podeszłam do płotu.

- Cześć Marcin.

Nie odpowiedział. ale spojrzał ponuro jak zwykle.

- Co słychać? - nie poddawałam się.

- Nic, ładne macie jabłka - mruknął.

- Jakaś późna odmiana. Dopiero niedawno dojrzały. O, popatrz jakie ładne - wyjęłam z kieszeni czerwone, największe jabłko i udawałam, że je oglądam.

Marcin przełknął ślinę. Miał zapadnięte policzki i opuszczone kąciaki ust. Był brudny.

- Chcesz?

Nawet nie kiwnął głową, ale w oczach pojawił mu się jakiś nowy wyraz.

- Proszę.

Wgryzł się w miąższ. Jabłko zniknęło w mgnieniu oka. Oblizał wargi i znowu spojrzał. Przestałam się bać. Oparłam się na płocie.

- Marcin, wróć do domu - poprosiłam.

- Oszałałaś? Co ci do tego? Daj mi jabłko - próbował być twardy.

- Proszę - podałam mu i powiedziałam: - Byłam u ciebie.

- Cooo? - przestał jeść, wyglądał na przerażonego. - Po co?

- Twoja mama mówiła, że ją bił.

- Znowu - syknął. Przestało mu widocznie zależać na tajemnicy.

- I ona prosi, żebyś wrócił.

- Powiedziałas jej, gdzie jestem? - zaniepokoił się.

- A czy ja wiem, gdzie ty jesteś? Przyszedłeś pod mój płot i machnąłeś ręką i tyle.

- No. I mówisz, że ona?

- Myślała, że wiem jak cię znaleźć.

- Masz jeszcze jabłko?

- Proszę.

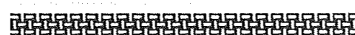
- Nie mów w kółko „proszę”, bo mnie to wkurza.

Nie odezwałam się. Ważył jabłko w dłoni. Podniósł głowę i spojrzał mi prosto w oczy.

-Może jeszcze wpadnę.

I poszedł.

/cdn/



LATO

JAK GO NIE ZMARNOWAĆ

Jest coś magicznego w samym słowie „wakacje”, chociaż dorośli - jakby pragnąc poskromić i okiełzać własną wyobraźnię - mówią raczej o urlopie. Wakacje kojarzą się z dzieciństwem, młodością, przywodzą na myśl czasy, kiedy było się naprawdę młodym; wierzyło, że każdy dzień może przynieść coś nowego i zupełnie cudownego; są w tym słowie rozświetlone dni i gwiaździste noce, a na pewno wszechogarniająca radość istnienia.

Urlop - to bardziej wypoczynek, czas potrzebny do zregenerowania sił; może ucieczka od codzienności, jej szarizny, monotonii nudnej egzystencji? W każdym razie urlop przedstawia się jako coś przynależnego i zasłużonego, natomiast wakacje wydają się czymś nie do końca określonym, pełnym różnorodnych możliwości i kryjącym w sobie obietnicę niespodzianki. Tak więc, aby nie zmarnować tego rocznego lata musimy sobie zafundować prawdziwe wakacje, bez względu na to, jak długo miałyby one trwać i w jakim miejscu miałyby się je spędzić. Krótko mówiąc: powrót do młodości, bez oglądania się na wiek, a tym bardziej myślenie „wypada” - „nie wypada”. Po tym trudnym, ciężkim i męczącym roku należą nam się wakacje.

Podejmijmy zatem decyzję, że nie damy ich sobie za brać (dodatkowa praca, remont mieszkania, praca na działce itp.), ale wykorzystajmy je w pełni, przede wszystkim dla siebie.

Przed nami przecież kolejny pracowity rok w którym z problemami będziemy musieli radzić sobie sami. Zbierajmy zatem siły!

/Z/

Złóż z czarów wzorzystą mozaikę,
Niech przyjdą nadzieje tu do mnie!
Mów dalej czarowną swą bajkę!
Ja bajki tak lubię ogromnie ...

Znużony do snu chylę głowę,
Upaja mnie sen oszołomnie ...
W samotne i długie wieczory
Ja bajki tak lubię ogromnie ...

I czytam, aż sen oczy zmruży
I przymknie zmęczone powieki,
Zaznaję cudownej podróży,
W kraj mglisty, bezbrzeżnie daleki ...

Frag. "Bajki" - Julian Tuwim

- JAK POKONAĆ KLĘSKĘ - (RADZĄ EKSPERCI)



Tragedie życiowe zdarzają się wszystkim, na całym świecie. Z miesięcznika „Mc Call's” wydawanego w USA, został zaczerpnięty ten materiał, który - jak sądzimy - podpowie naszym Czytelnikom, co i w jaki sposób można zrobić, aby nie tylko przetrwać kryzys i wrócić do normalnego ży-

cia, ale nawet zmienić na lepsze własne życie. Oczywiście w naszym kraju realia są inne, ale cechy charakteru są przecież wszędzie podobne. Albo można je w sobie ćwiczyć. Wskazówki amerykańskich ekspertów mogą więc być skuteczne i przydatne również dla nas.

Dlaczego niektórzy z nas załamują się, a inni biorą się z losem za bary i zwyciężają? Naukowcy zajmujący się psychologią wymieniają cały szereg charakteru ludzi, którzy zwycięsko wychodzą z krytycznych sytuacji życiowych.

* **Wiara w siebie.** Jeśli ją masz - twierdzi Dawid Chiriboga, psycholog z Uniwersytetu w Teksasie - zwyciężysz każdą burzę. Nie obwiniaj siebie za każde niepowodzenie. Ci, którzy wierzą, że oni osobiście są winni każdemu niepowodzeniu, stoją na straconej pozycji.

* **Pokochaj wyzwanie losu.** Jeśli los z ciebie zadrwił - twierdzi Marjorie Fiske, psycholog z Uniwersytetu w San Francisco w Kalifornii - jeśli stale daje Ci prztyczki w nos, nie odbieraj tego jako nieszczęścia. Spróbuj potraktować to jak wyzwanie!

* **Nie bój się ryzyka!** Psychologowie mówią, że tacy ludzie zamiast czekać aż szczęście zapuka do ich drzwi, sami wyłamują drzwi, za którymi jest to, czego chcą. Coś każe im działać, nie siedzieć i nie czekać! Potrafią wykorzystać okazję!

* **Oparcie w bliskich.** Niektórzy mogą przejść przez każdą tragedię, jeśli wspiera ich rodzina i przyjaciele. Bez tego poparcia załamują się nawet przy niewielkich kłopotach. To wiara innych, bliskich ludzi upewnia ich, że nadal są wspaniałymi ludźmi, dobrymi fachowcami, nawet jeśli mieli paskudną wpadkę.

* **Wyższa konieczność.** Wiele osób twierdzi, że pozbiierało się, bo po prostu musiało dla dobra dzieci, kolegów, przyjaciół. Dlatego, że sądzili, że inaczej nie mogą. „Jeśli myślisz o innych, mniej dbasz o siebie, krócej roztrząsaszesz własne tragedie, nie masz czasu, aby zagłębiać się we własne problemy, użalać się nad sobą” - twierdzi Dawid Gutmann, psycholog zajmujący się problemami życia ludzi starszych.

„Łzy są luksusem, na który nie możesz sobie pozwolić”.

* **Chęć sprawdzenia nowych ścieżek w życiu.** „Wielu ludzi przez całe życie kręci się w kółko jak płyta gramofonowa” - twierdzi Dawid Chiriboga. - „Kiedy igła zsunie się z rowka, niektórzy rozglądają się ze zdziwieniem: ile wokół nowych możliwości. Nagle zdają sobie sprawę, że ta dróżka, jaką szli, nie jest jedyną i najlepszą”.

A więc wynika z tego, że po klęsce, która Cię dotknęła, Twój scenariusz życiowy możesz zmienić na inny, czasem lepszy, możesz także podrzeć go na strzępy. Każdy rok może stać się tym, w którym tragedia zmusi Cię do przemyślenia przyszłości na nowo. Popatrzmy optymistycznie: nawet klęska może odsłonić nowe horyzonty życiowe.

/DK/

Św. Wojciech (Adalbert)

- 23 kwiecień.



Święty Wojciech urodził się około roku 956 w Libicach w Czechach. Ojciec jego Sławnik był głową możnego rodu spokrewnionego z dynastią saską, panującą wówczas w Niemczech. Matka św. Wojciecha, Strzeżysława pochodziła z niemieckiej rodziny Przemyślidów, którzy wówczas rządili państwem czeskim. Do stanu duchownego został św. Wojciech przeznaczony ślubem rodziców, kiedy był ciężko chory. Był to powszechny zwyczaj upraszać u Pana Boga zdrowie dla dziecka zobowiązaniem oddania go na służbę Bożą. W 16 roku życia Wojciech został oddany, do sławnej wówczas szkoły przy katedrze św. Maurycego w Magdeburgu. Tam kształcił się 10 lat pod opieką arcybiskupa Adalberta, gdzie podczas bierzmowania przyjął jego imię. Pod tym imieniem znany jest na całym świecie. W wieku 25 lat wrócił do Pragi jako subdiakon, gdzie niebawem przyjął święcenia diakonatu i kapłaństwa. Po śmierci Dytmara, biskupa Pragi, został wybrany na jego następcę. Św. Wojciech obejmował biskupstwo wbrew przyjętemu zwyczajowi - nie paradnie, ale boso. Swoje skromne dochody biskupie przeznaczał na utrzymanie budynków, sprzętu kościelnego, ubogich i więźniów. Szczególnie dużo starań poświęcił sprawie wykupu niewolników chrześcijańskich. Praga leżała na szlaku handlowym, była też miejscem targów niewolniczych.

Jeden z biografów pisze, że pewnej nocy św. Wojciechowi miał się objawić Chrystus mówiąc: „Oto jestem znowu sprzedany, a ty śpisz”. Scenę tą przedstawia jedna z rzeźb na drzwiach gnieźnieńskich.

Zniechęcony i rozżalony rozwiązłością duchowieństwa i moźnych udał się do Rzymu by prosić papieża o zwolnienie z obowiązków. Za poradą św. Nila wstąpił do klasztoru benedyktynów w Rzymie. Po trzech i pół latach musiał jednak powrócić do Pragi ponieważ zmarł jego biskup pomocniczy. Wypełniał gorliwie swoje obowiązki biskupie, wprowadzał reformy, ale wszystkie te poczynania skończyły się dla niego klęską. Kłątwa kościelna rzucona przez Wojciecha na sprawców pogwałcenia azylu kościelnego i morderstwo, którego ofiarą była żona jednego z możnych schwyta na cudzołóstwie, zmusiła go do ucieczki do Rzymu. W akcie zemsty spalono jego rodzinny gród i wymordowano czterech braci wraz z rodzinami. Nie mogąc powrócić do Pragi św. Wojciech udał się do Polski gdzie panował król Bolesław Chrobry. W Polsce spotkał swojego brata Sobieborę, ocalałego z pogromu libickiego.. Św. Wojciech postanowił zająć się działalnością misyjną w Prusach. W towarzystwie bł. Radzima i subdiakona Benedykta Boguszy udał się Wisłą do Gdańska, a następnie morzem do ujścia Pregoi. Prusacy nie chcieli słyszeć o nowej nauce, pojmali misjonarzy, a św. Wojciecha bestialsko zamordowali dnia 23 kwietnia 997 roku. Król sprowadził ciało do Trzemeszna, a następnie uroczyście do Gniezna.

Papież Sylwester II w roku 999 uroczyście wpisał św. Wojciecha do katalogu świętych.

Święty Wojciech jest głównym patronem Polski.

**CIĄG DALSZY CYKLU -
"ŚWIĘCI -
W DZIEJACH POLSKI"**

**Święty Jan Sankander
1576-1620 /pamiętka 30.05/**

Urodził się 20 grudnia 1576 r w Skoczowie, ówczesnym księstwie cieszyńskim. Ojciec był narodowości czeskiej, matka polskiej. Należeli do średnio zamożnej szlachty. Św. Jan miał trzech braci, był z nich najmłodszy. Bardzo wcześnie stracił ojca, a obowiązek utrzymania rodziny spadł na matkę, która przeniosła się na Morawy. Czasy dla kościoła katolickiego w owym okresie w Czechach były bardzo trudne, większość ludności była husycka lub protestancka. Po skończeniu szkoły parafialnej udał się Jan do Ołomuńca, do kolegium jezuickiego. Tam też rozpoczął studia filozoficzne, aby je skończyć na Uniwersytecie w Pradze stopniem doktora. W 1607 roku przyjął święcenia kapłańskie niższe, a w dwa lata później prezbiteriat. Był wikariuszem w miejscowościach Jaktar i Uszów. Tam też został aresztowany za udzielenie bratu pomocy w ucieczce z więzienia. Po wyjściu z więzienia wędrował po parafiach by w 1616 roku zostać proboszczem w Holeszowie. Osada należała do wielkorządcy Moraw, katolika Władysława Popiela Lobkowica, który odebrał kościół husytom. Jan Sankander zabrał się gorliwie do nawracania innowierców, nawrócił 250 osób co ściągnęło prześladowania ze strony husytów i protestantów. Prześladowania były bardzo dotkliwe. Rozpoczęła się jedna z najkrwawszych wojen pod nazwą trzydziestoletniej. Napadano na katolików, zabierano im kościoły. Jan Sankander w tym czasie opuścił chwilowo Holeszów, swoją parafię i udał się jako pielgrzym do Częstochowy. Po miesiącu wracając dowiedział się, że luteranie zajęli kościół w Holeszowie. Udał się więc do Krakowa, aby zamieszkać w jednym z klasztorów.

Na prośbę cesarza król polski Zygmunt III wysłał na Morawy „Lisowczyków” pod dowództwem znanego awanturnika, Aleksandra Lisowskiego, którzy rabowali, mordowali i palili wsie protestanckie. Jednocześnie wrócił do Holeszowa nasz święty, który wyszedł z procesją i Najświętszym Sakramentem naprzeciw „Lisowczykom”, co uchroniło Holeszów od grabieży i spalania. Na wieść o tym co stało się w Holeszowie król czeski Fryderyk V wydał rozkaz aresztowania św. Jana. Wśród obelżywych słów usiłowano wymusić na proboszczu przyznanie się do zdrady stanu i narodu, przez sprowadzenie najeźdźców. Pomimo bardzo ciężkich tortur nie przyznał się do winy. Zmarł po miesiącu, w dniu 17.03.1620 roku mając 41 lat, w tym 11 lat pracy kapłańskiej. Po siedmiu dniach udało się katolikom wydobyć ciało męczennika i pochować w kościele NMP w Ołomuńcu. Do grobu zaczęły napływać pielgrzymki. Z chwilą rozpoczęcia procesu kościelnego przy grobie męczennika było 1200 złożonych wot. Grób jego odwiedzili król polski Jan III Sobieski, cesarz Karol VI, Franciszek I oraz cesarzowa Maria Teresa. Papież Pius IX zaliczył Jana Sankandra w poczet błogosławionych w roku 1859, a papież Jan Paweł II w dniu 22 maja 1995 roku kanonizował naszego Świętego w jego rodzinnej miejscowości Skoczowie.

Na miejsce urodzenia św. Jana została 100 lat temu wystawiona kapliczka „Na Górze”. Od roku 1903 w dzień męczeństwa św. Jana przychodzi do tej kaplicy co roku procesja.

/Czesław Szczotkowski/



Część II

Zanim przystąpisz Szanowny Czytelniku do stosowania tej cudownej, opisywanej w części I rośliny jaką jest aloes musisz poznać i przestrzegać kilka "przykazań" i rad:

- 1) - skórka liści zawiera żółty płyn zwany *aloiną*, który jest trujący, nie wolno zatem miażdżyć całych liści lecz stosować wyłącznie miąższ;
- 2) - miąższ uzyskany z liści, czy zakupiony u dystrybutora stosować na dokładnie umytą skórę. Aloes wnika bardzo głęboko i gdy ciało jest zanieczyszczone może przenosić w głąb infekcję;
- 3) - aloesu farmaceutycznego nie wolno stosować gdy cierpi się na: biegunkę, dolegliwości serca, żylaki, hemoroidy jak również w ciąży;
- 4) - przy zakupie produktów z zawartością aloesu wymagać od dystrybutora wskazań jak stosować dany produkt;
- 5) - w poważniejszych przypadkach zawsze udać się do lekarza po radę o możliwości stosowania;
- 6) - aloes potrzebuje systematycznego i dłuższego stosowania. Kilkakrotne jedynie zastosowanie nie daje gwarancji uzyskania efektów. Np. na oczyszczenie komórek z metali ciężkich (lub innych zanieczyszczeń) oraz ich regeneracja to około 90 dni, a w przypadkach bardziej "zaśmieconego" organizmu nawet jeden rok. Wymagana jest zatem wytrwałość i konsekwencja.

Likwidując dysharmonię w naszym organizmie wzmacniamy swój układ odpornościowy, który w konsekwencji sam będzie sobie dalej radził. I jeszcze jedno. Będąc człowiekiem prostym każdorazowo przy udzielanej informacji będę powoływał się na: autora posiadanej książki, dostępną mi literaturę (w tym kasety, radio i wideo), informacje ustne od osób które stosowały aloes z pozytywnym skutkiem, swoje skromne doświadczenie jak również wiadomości uzyskiwane na wykładach cyklicznie organizowanych przez lekarzy różnych specjalności, w których brałem i biorę udział. Na tym zakończyłbym część informacyjną - może nieco przydługą lecz konieczną.

W strofach świadectw sławnej w okresie starożytności szkoły medycznej "Des Salernitainis" z Salerno w Campanii pisze o aloesie między innymi: *"...leczy ranę, ożywia ciało, niszczy raka chorego napledka, leczy oczy, odkrytą głowę, zatkałe ucho i obłony język, przywraca do zdrowia żołądek, hamuje wypadanie włosów, łagodzi dolegliwości wątroby i leczy żółtaczkę..."*

Aby zastosować miąższ ze świeżo zerwanego liścia np. na oparzenia, należy: Oderwać liść(cie) od rośliny matecznej, odciąć najlepiej dolny jego koniec, postawić ukośnie aby wypłynął żółty sok ze skórki (trujący). Po pewnym czasie obciąć boki liścia, górną skórkę i zebrać miąższ łyżeczką lub przyłożyć dolną część liścia wraz z miąższem. Chcąc natomiast używać aloesu do picia np. w postaci nalewki czy też samego miąższu, najlepiej jest zakupić gotowy stabilizowany miąższ w 1 litrowym opakowaniu.

Dla informacji jedynie należy podać, że aby uzyskać taką ilość tego życiodajnego miąższu konieczna jest spora ilość dużych roślin (najlepiej 4-ro letnich).

Jedną z większych wad naszego stylu życia jest to, że mamy za mało, o wiele za mało ruchu! Preferujemy siedzący tryb życia. No bo tak: Do pracy i z pracy dojeżdżamy samochodem. W pracy siedząc spędzamy 8 lub więcej godzin. W domu "odpoczywamy" siedząc godzinami przed telewizorem. Taki tryb życia sprzyja m.in. powstawaniu hemoroidów, na które /jak podaje autor/ cierpi około 25% ludności w pewnych okresach życia. Nie leczone hemoroidy powodują przede wszystkim świąd i różnego rodzaju wydzielinę aż do występowania krwawień. Bardzo często niezbędnym jest zabieg operacyjny.

Autor podaje, że zarówno w stanach lekkich jak i poważniejszych aloes pospolity jest doskonałym środkiem na hemoroidy (zwane również chorobą kierowców). Cyt. dalej za autorem: *"Już w pierwszych wiekach naszej ery Dioscorides wspominał w swej znanej księdze <De materia medica>, że dzięki swym właściwościom znieczulającym, łagodzącym i leczniczym aloes może być doskonałym środkiem, gdy klasyczne metody leczenia zawiodły"...* Udawało się nawet uniknąć w pewnych przypadkach leczenia operacyjnego. Sposób postępowania jest bardzo prosty. Należy wprowadzić do odbytnicy sporą ilość miąższu aloesowego dostępnego w sprzedaży (obowiązkowo zastosować aloes w mocnym stężeniu). Leczenie powtarzać przez co najmniej tydzień. Należy uformować na kształt i wielkość czopków, owijając w folię aluminiową. Zamrozić i przechowywać w zamrażarce.

Innym niepożądanym "efektem" częstego siedzenia przed telewizorem lub komputerem jest przemęczenie oczu. Na to również aloes jest świetny. Już w 74-tym r.n.e. Dioscorides głosił zalety aloesu pospolitego w łagodzeniu bólu oczu. W XIX wieku wielki naturopata Sebastian Kneipp stosował aloes w pediatrii i leczeniu oczu zalecając ich przemywanie wodą z dodatkiem aloesu. W XX wieku naukowcy tacy jak rosyjski okulista Fiłatow uzyskiwali nieoczekiwane rezultaty opierając się w leczeniu na bazie aloesu. Doktor Newille Baron, okulista z Secaucus w New-Jersey uważa, że aloes pospolity może stać się "cudownymi kroplami XX w. do oczu". Określił go nawet jako "przeciwsłoneczne okulary w płynie", gdyż bardzo dobrze pochłania słoneczne promienie ultrafioletowe (UVA lub UVB). Aloes chroni zarówno oczy już dotknięte chorobą (katarakta, degeneracja siatkówki, anomalie soczewki) jak i oczy zdrowe. Np. w medycynie arabskiej leczono kataraktę przy pomocy świeżego miąższu aloesu.

Stosując aloes nie tylko można zahamować postęp choroby, ale można również poprawić wzrok, a nawet w wielu przypadkach spowodować **jego odzyskanie**. Służy do tego krystalicznie czysty miąższ aloesowy pod nazwą "Aktywator Aloesowy" w rozcieńczeniu z wodą destylowaną lub nie.



Warunkiem jednak jest wytrwałość. Leczenie może trwać od kilku tygodni do kilku miesięcy. Myślę jednak, że jak w opisanych przypadkach warto!!!

I to byłoby na "dziś" wszystko.

/Roman Kozik/

Reklama dźwignią...(czego ?)
KULTURA POTRZEBNA OD ZARAZ

Już niejednokrotnie pisaliśmy o bez trosce, niechlujstwie, niszczeniu środowiska naturalnego, zaśmiecaniu rzek, potoków itp... I co? Czy to coś zmieniło? Pomogło? Jak grochem o ścianę. Dalej niszczy się to wszystko. Dalej niszczy się wspólne dobro z zapalem godnym wyższych celów.

Ostatnio nasze władze wydały folder informacyjny o naszym mieście i gminie reklamujący walory i piękno tutejszych okolic. Celem wydawnictwa było ściągnąć turystów oraz ewentualnych inwestorów - czyli promocja Gminy Sułkowice. Po co ich jednak zachęcać? Co im pokazać? Te rzeki, potoki, małe laski? Wszystko zaśmiecone do granic przyzwoitości. Wprawdzie przyroda okryła obficie "owoce" naszej bezmyślności i niechlujstwa, ale tylko na jakiś czas. Za parę miesięcy nasze prawdziwe oblicze znowu zabłyśnie swym "pięknem". Ostatnie opady deszczu wyczyściły naszą rzekę z "naszych" śmieci. W zamian jednak zaimportowaliśmy nowe z Jasienicy i Harbutowic. No i mamy tak jak przedtem. Mamy swojski obraz. Jakże odmienny od prezentowanego w folderze. Do tego dochodzą połamane nowe drzewka, ławki, kosze na śmieci, zadeptane trawniki i zieleńce.

Brak kultury? Oczywiście!

No właśnie. Trawniki. Ostatnio zaobserwowałem nowy sposób ich niszczenia - parkowanie samochodów na trawnikach. Dziwna przyjemność i mentalność właścicieli pojazdów. Z uporem godnym maniaka

właściciel niebieskiej "ruiny" (Sz.) uparł się na trawnik pod lipą koło bloków. Nie dostrzega tego, że większość mieszkańców bloku ma tylko ten mały kawałek zieleni by odpocząć po pracy. Idąc za takim przykładem, inny anonimowy (na razie) szczęśliwy posiadacz zielonego fiata z tego samego bloku, stawia go obok. Czy to też brak kultury czy bezmyślność? Powie ktoś że jest to wewnętrzna sprawa Sp-ni "Zorza". Może i tak lecz nie tylko, bo przecież wygląd tego mikrośrodowiska rzutuje na całokształt naszego miasta. Natomiast wewnętrzna sprawa Sp-ni "Zorza" jest opłacanie (z pieniędzy lokatorów) administratora, który nie robi nic by temu zapobiec. Wręcz zezwala na niszczenie swojego i naszego otoczenia. Czy nie ma nikogo, kto poczynania tego typu wandaliby przerwał? Nie ma przepisów? Paragrafów?! Jedni robią co mogą by nam się przyjemniej żyło, a celem innych jest niszczenie tego.

Co pomoże reklama, co pomogą foldery informacyjne wydane za wspólne pieniądze jeżeli nie przedstawiają prawdy odkrywanej przez zaszokowanych przyjezdnych. Co na to władze naszego miasta? Co na to władze Sp-ni "Zorza"? Co na to radni osiedlowi?

Czy mam rację pisząc o tym? Niestety, jak powiedział ktoś mądry ci co mają rację są samotni w swych działaniach. Jak ja.

/Roman Kozik/

PS. Przepraszam, że nie wymieniłem przedstawiciela mieszkańców w Zarządzie Sp-ni "Zorza" - Pana J.Z. Co on na to?

**MIEJSCE
NA TWOJĄ
REKLAMĘ**

**Udzielam lekcji języka angielskiego
oraz pomocy w doskonaleniu wymowy.
Anna Kołodziejczyk
Sułkowice Osiedle blok 3/6**

FIRMA HANDLOWO-PRODUKCYJNO-USŁUGOWA

M.A.K.S.

SPÓŁKA CYWILNA

SUŁKOWICE

Osiedle - blok nr.3

POLECA:

- MATERIAŁY WOD-KAN,
GAZ, C.O.
- WYPOSAŻENIE KUCHNI
I ŁAZIENEK

Czynne: 8⁰⁰ - 16⁰⁰ (pon.-piątek)

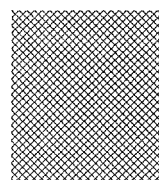
8⁰⁰ - 14⁰⁰ (sobota)

(2-ga i 4-ta sobota miesiąca)



Najtańsze w okolicy

WIDEOFILMOWANIE



- * WESELA
- * CHRZTY
- * KOMUNIE ŚW.
- * IMPREZY OKOLICZ.
- * ITP.

Piotr Golonka

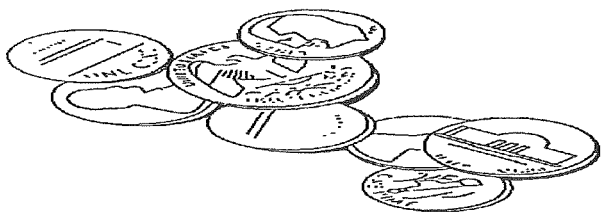
HARBUTOWICE - Chodników 366

Działkę budowlaną

w Rudniku

KUPIĘ !!!

Wiadomość w Redakcji KLAMRY



„LOBBY”

Informuję sympatyków Sekcji Judo LZS „Sułkowia”, że judo ma się dobrze pomimo wieloletniej polityki demokracji wybranych decydentów sportowych. A jaka to polityka sami osądźcie z podawanych faktów. Mamy się dobrze bo z Polskiego Związku Judo otrzymaliśmy „tata” - tatami. Tak!!!! Prawdziwą matę do judo - 32 maty, łączne pole walki to kwadrat o boku 8 metrów, wartości 14 400 zł. (144 mln. starych złotych). Rok temu na Komisji do spraw sportu obiecano mi, że gmina zakupi taką matę i dlatego dotacja na judo na 95 rok będzie niska. Jestem łatwowierny, uwierzyłem, że jeszcze w 1995 roku trzeba „zaciśnąć pasa” aby mieć tatami, ale za rok dostaniemy dotację większą. Dałem się ponieść emocjom - nie otrzymaliśmy z gminy ani tatami, ani większej dotacji na rok 96. W tym roku, w marcu przypomniałem Komisji o tym obiecywaniu. „Niczego nie mogliśmy obiecywać” - brzmiała odpowiedź.

Wyjątkowo twórcze są te spotkania, dużo można się nauczyć. Komisja zebrała się między innymi dlatego, że radni wstawili się za sekcją judo znaczną ilością głosów: 16 - za, a tylko 3 - przeciw. Bardzo ucieszyłem się z rosnącej popularności judo. Radni zauważyli bowiem, że podział dotacji na sport jest niesprawiedliwy. Zmieniono więc nam tę dotację z 3.989 zł na 4.531 zł. Jestem zadowolony z tego faktu.

Wysokość dotacji była liczona wg opracowanego algorytmu, gdzie bazą były określone współczynniki. Może dałoby się dopatrzeć pewnych prawidłowości w takim obliczeniu, współczynniki jednak przyjęte dla judo są „sufitowe”. Jako że rzutują one na końcowy wynik obliczeń zwróciłem uwagę Komisji na pozycje „etaty”, „ilość drużyn” czy „kosztów”. Do wprowadzenia prawidłowych zmian jednak nie doszło. Nie było odpowiedniej atmosfery, nie było zrozumienia i poparcia dla judo. Zrobiono jedynie to co poleciła Rada Miejska. Być może wprowadzanie dodatkowych zmian w naszych obliczeniach związane by było z koniecznością weryfikacji w obliczeniach innych sekcji. Być może przyjęte tam współczynniki są również wątpliwe. Członkowie Komisji nie dyskutowali więc nad moimi uwagami i nad zmianą dalszych współczynników. Szkoda że wcześniej nie mogłem brać udziału w naliczaniu dotacji. Podałbym faktyczne dane, które poprawiłyby w konsekwencji kwotę końcową dla judo.

Bardziej jednak od tej dotacji martwi mnie owa atmosfera w „sporcie”, mocno przeciwna sekcji judo. W wypowiedziach panów Piątkowskiego i Bieleckiego było jedynie atakowanie judo. Zamiast jako członkowie Komisji RM, której istotą istnienia jest wspólne dobro, zamiast bronić, dbać, pomagać stawiali zarzuty i dawali „dobre” rady. Zarzuty z gatunku tych na które odpowiedzi są oczywiste, ale wykorzystuje się je aby spróbować obniżyć poczucie wartości innych: „Co to są te LZS-y; po co dzieciom uczestnictwo w turniejach czwartkowych w judo; czy ciągle będę mówił o jedynym brązowym medalście Mistrzostw Polski; co to znaczy że judoka zajął 7 miejsce w ogólnopolskim turnieju klasyfikacyjnym w judo”, itp...

My judocy wiemy, że LZS-y kiedyś były podstawą masowego sportu i one głównie były dotowane przez gminy. Jak to się stało, że nastąpił taki nagły zwrot? LZS-y powstały zgodnie z prawem a więc mają członków, założycieli i statuty. Mają Radę Wojewódzką w Krakowie

i Radę Główną w Warszawie. Wychowały wielu wspaniałych sportowców. Sportowcy ci pewnie zaczęli od małych zawodów podobnych do naszych turniejów czwartkowych. Nie sparingów, ale zawodów z sędzią, lekarzem, kibicami, nagrodami i często telewizją. W tym miejscu nisko chylę czoło przed mgr inż. Czesławem Łaksą, moim trenerem w krakowskiej „Wiśle”, wychowawcą mistrzów i olimpijczyków, za pomysł i realizację turniejów czwartkowych. Trener Łaksa nie prowadzi już judoków „Wiśły”, a turnieje nadal się odbywają i zyskują na popularności. Trener Łaksa stworzył historię 30 lat wiślackiego judo. Skromna historia sułkowickiego judo liczy już prawie 12 lat. Ten wspaniały brązowy medal jest częścią tej historii; dowodem na pracę, systematyczność i upór. Będę zawsze z dumą przypominał o brązowym medalu Mistrzostw Polski kadetów Daniela Bochenka - pierwszym medalu MP wywalczonym dla Sekcji Judo LZS „Sułkowia” w Sułkowicach. Ten medal otworzył możliwości naszej sekcji, których nie chcą ciągle zauważyć decydenci sportowi z gminy. Podobnie jest z 7 miejscem Wojciecha Bieli w OTK. Ile lat ćwiczeń i walk w turniejach by zawodnik „z baraku bez tatami” mógł wygrywać z zawodnikami reprezentującymi duże ośrodki sportowe, w których dobre warunki i treningi z utytułowanymi seniorami to „bułka z masłem”. Wojciech Biela trenuje 6 lat i wygrywał walki na OTK, aby zająć 7 punktowane miejsce dające szansę na kolejny medal Mistrzostw Polski. To są odpowiedzi na niektóre pytania. Pytania, których nie powinni zadawać profesjonalści.

Ja i działacze - rodzice zawodników, prosimy Komisję Sportu o zmianę dotacji i argumentujemy zaniżonymi współczynnikami kalkulacyjnymi, a otrzymujemy dobre rady w stylu: może wynieśliście się z baraku, może do strażnicy, może do ... Dokąd? Jedyne miejsca to sale gimnastyczne z prawdziwego zdarzenia. Te jednak nie zapewniają rozłożenia maty na stałe. Składanie i rozkładanie niszczy maty. Ćwiczymy w baraku częściowo już przez nas zaadaptowanym do judo. Dbamy o ten pustostan i prosimy - póki nie ma dokąd przeprowadzić judo, abyśmy w nim zostali i aby pomóc nam w dbaniu o ten obiekt. Dziękujemy za rady. Prosimy o środki finansowe porównywalne z innymi sekcjami. Uważam, że dotacja na sport na 96 rok jest tendencyjna, bo i komisja jest pro-piłką ręczną. Dotacja na judo wynosi 4.531 zł, a np. na piłkę ręczną 27.301 zł. Porównanie jak 1:6. Taka ogromna różnica na sport dzieci i młodzieży? Nie dostałem na to pytanie odpowiedzi od członków Komisji. Były inne odpowiedzi, ale nie na temat. Spytałem jeszcze jak można porównać te dwie dotacje, co dotacja zabezpiecza w judo, a co załatwia w piłce ręcznej? W judo wystarcza tych środków na 1/2 etatu instruktora na rok. Też nie odpowiedziano na to pytanie.

Judo ma się dobrze skoro decydenci sportowi noszą „Klamrę” ze sprawozdaniem naszej sekcji LZS za 95 rok w swoich teczkach. Szkoda, że wśród tych papierów nie mają preliminarza wydatków naszej sekcji na 96 rok. Widać z niego wyraźnie jak minimalnie jest dofinansowywana od lat nasza sekcja. Brak sprzętu, dresów z napisami promującymi Gminę, rezygnacja z turniejów i sparingów to między innymi efekt przyjętej względem nas polityki finansowej. Chciałbym przeczytać kiedyś w „Klamrze” sprawozdanie za rok działalności sekcji piłki ręcznej, nożnej lub dowolnej innej. Ja nie mam tajemnic i przedstawiam takie rok w rok.

„Wszyscy wiemy, że aby zarobić trzeba zainwestować” - to stwierdzenie ze spotkania Komisji. To prawda. Lecz czy to „prawo ekonomiczne” działać ma jednak w Gminie Sułkowice tylko w przypadku wybrańców. Pan Bielecki, członek Komisji tak właśnie uważa.

NA SZLAKU

Szanowni Sułkowianie, czuję wewnętrzną potrzebę podzielenia się z Wami uczuciami i spostrzeżeniami które nurtują mnie od dłuższego czasu, a które zapewne i Wam leżą na sercu.

Interesuje mnie mianowicie sprawa czystości, ekologii, fauny i flory Sułkowic.

Sięgając do moich lat dziecięcych, pamiętam czyste potoki pełne przezroczystej pitnej wody, można się było nawet kąpać po zbudowaniu niewielkiej tamy. Potoki te były pełne pstrągów i, o ile pamiętam, także brzan nie wspominając już o mniejszych rybach jak płotki itp. Gościbia słynęła z pięknych okolic, a przede wszystkim z okazałych wodospadów i progów, które znajdowały się kilkanaście metrów od siebie. Przepiękne okoliczne lasy były pełne dzikiej zwierzyny, jak dzików, sarników, lisów, zajęcy, bażantów, kuropatw a także innych zwierząt i ptaków.

Wiele było miejsc na których z przyjemnością się odpoczywało czy bawiło. Stawy, sitowia czy mokradła były miejscami cichymi, pozwalającymi na odprężenie.

Od wiosny do zimy na okrągło przez cały rok bawiły się i szalały dzieci, czy to przy kąpeli, czy też na nartach lub łyżwach, po prostu tętniły życiem właśnie te Sułkowice, o których wspominam.

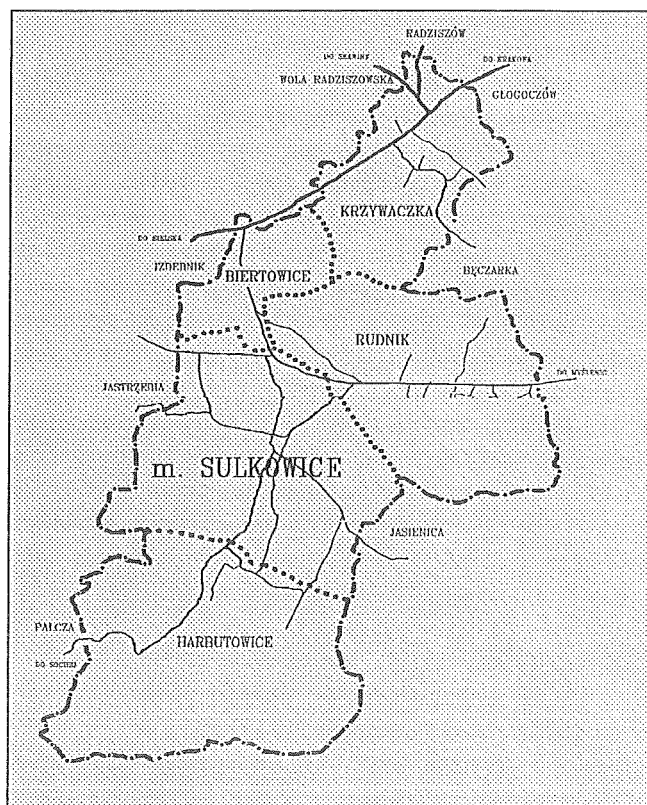
A teraz ?

To, o czym wspomniałem, działo się mniej więcej 20 - 25 lat temu. Obecnie mieszkam w królewskim mieście Krakowie, i kiedy przyjeżdżam do mojego rodzinnego miasteczka i odwiedzam te właśnie piękne miejsca - co widzę?

Gościbia płynie dziko - (gdzież ten urok) nie ma wodospadów, progów, dużych kamieni, nie ma pstrągów, z fauny pozostało zaledwie parę zwierząt. Naokoło śmieci i złomu co niemiara. W lasach pełno papierów, plastikowych butelek, różnego rodzaju odpadów, praktycznie nie ma miejsc w miarę czystych.

Rozmawiając z moimi znajomymi którzy zarybiają różne rzeki, w tym Gościbę, dowiaduję się np., że Sułkowice stają się bardziej zaśmiecone niż Kraków, ponieważ tam zawsze znajdzie się ktoś kto posprząta (choćby pod przymusem), a okolic Sułkowic nikt nie sprzątnie (jedynie „duża” woda). Zarybiać się nie opłaca, ponieważ narybek zaraz zostaje wybrany.

W coraz to bardziej brudnych rzekach z obawą, można jeszcze się zanurzyć (nie wspominając o Harbutówce). Ktoś powiedział, że rzeki w okolicach Sułkowic stają się bardziej zanieczyszczone niż Wisła. W lecie można jeszcze sporadycznie spotkać odpoczywających nad wodą, ale w zimie gdy woda z nadmiaru ścieków nawet nie zamrznie również spacerować są wątpliwą przyjemnością.



Tak sobie myślę, że trochę Was wyprowadziłem z równowagi, ale nie miałem na myśli obrażać kogokolwiek tym bardziej, że sam również poczuwam się do odpowiedzialności za te niekorzystne zmiany. Miałem jedynie zamiar zwrócić uwagę na te sprawy, mając nadzieję, że dałoby się zrobić coś przy możliwie małych nakładach, aby przywrócić dawną świetność Gościbi oraz okolic Sułkowic. Poprawa warunków ekologicznych naszych rejonów daje szansę przyciągnięcia turystów, wędkarzy, amatorów przepięknych, niepowtarzalnych walorów mikroklimatycznych oraz krajobrazowych naszej Ojcowizny.

Z wyrazami szacunku

Sułkowiczanie

/nazwisko znane redakcji/

**Ochotnicza Straż Pożarna
w Harbutowicach
poszukuje chętnych do prowadzenia**

KLUBOKAWIARNI
w pomieszczeniach miejscowej remizy strażackiej.

**Warunki do uzgodnienia.
Wszelkich informacji udziela
Sołtys wsi Harbutowice.**

LOBBY - ciąg dalszy

Mocna piłka ręczna, bogato doinwestowana zarobi dla Sułkowic bo drużyny przyjadą na zawody. My też chcielibyśmy mieć możliwość zorganizowania w Sułkowicach zawodów judo i ściągnąć w ten sposób ludzi również do sekcji.

Więcej chłopców przyszłoby na treningi judo.

No właśnie, moglibyśmy stać się konkurencyjni, bardziej popularni.

Sportowe zasady promowania sportu w gminie, obiektywne dla wszystkich dyscyplin zostały przez działaczy sportowych zapomniane. Są dla nich obce, a ewidentna tendencyjność w podejmowanych decyzjach jedynie ośmiesza przed środowiskiem. Słuszne teorie są na usługach jednych, innych nie dotyczą lub wręcz nawet powinny być przeciw nim. I w tym właśnie celu nosi p. Piątkowski sprawozdanie z judo w teczce. To nie fair, gdy tworzy się zapisy o tym, że sułkowicki sport ma się opierać na sekcjach „Gościbi” i one właśnie mają prawo do rozwoju. Nie wierzę w taki zapis. Zasadą może być oparcie tegoż sportu o pewną bazę materialną w układzie zdecydowanych i klarownych struktur organizacyjnych np. OSKiR. O jaki to zapis chodzi panie Piątkowski? Czy można go wydrukować w Kłamrze do publicznej wiadomości podatników?

REASUMUJĄC:

- 1) Uważam, że wystarczająco dużo pieniędzy przeznaczono na sport gminny dzieci i młodzieży (65.120 zł).
- 2) Środki te rozdzielono niesprawiedliwie na sekcje - czyli dzieci i młodzież.
- 3) Stworzono w Komisji Sportu system dotacji dla judo, który określam jako „szereg na wyniszczenie”: małe dotacje w poprzednim roku stanowią podstawę naliczania kolejnej dotacji; znów mało wydajemy więc jeszcze mniej zostanie naliczone następnym razem.

Proszę sympatyków judo o polemikę w przypadku różnicy zdań.

*Sekretarz Sekcji „Judo LZS Sułkowia”
mgr inż. Jacek Bugajski*

JUDO



KONKURS !!!

**Zarząd Miejski w Sułkowicach
ogłasza konkurs na stanowisko Dyrektora
Ośrodka Sportu, Kultury i Rekreacji
w Sułkowicach.**

**Kandydat winien złożyć w Urzędzie Miejskim
/do dnia 25.06.1996 r./ następujące dokumenty:**

- zgłoszenie swego udziału w konkursie,
- dokument potwierdzający minimum średnie wykształcenie,
- życiorys ze szczególnym uwzględnieniem przebiegu dotychczasowej pracy zawodowej,
- w zapieczętowanej kopercie koncepcję pracy OSKiR,
- ewentualnie inne dokumenty wg własnego uznania.

Regulamin konkursu, statut i regulamin OSKiR-u, informacja o pracy OSKiR są dostępne w Urzędzie Miejskim w Sułkowicach - Rynek 1 lub w siedzibie Ośrodka Sportu, Kultury i Rekreacji w Sułkowicach ul. 1 Maja 70.

OGŁOSZENIE

Panorama Ziemi Myślenickiej

Przy współpracy i pod patronatem Urzędu Miejskiego w Sułkowicach Agencja Reklamowa PADJAS przygotowuje regionalny informator gospodarczy pod tytułem "Panorama Ziemi Myślenickiej".

Celem wydawców jest, aby Panorama stała się rzetelnym, wygodnym, ogólnodostępnym i co rok aktualizowanym źródłem informacji.

Panorama pomoże mieszkańcom lepiej orientować się w ofercie usługowej, handlowej i produkcyjnej regionu, a przedsiębiorcom ułatwi kontakt z partnerami i kontrahentami.

Panorama pomoże wypromować aktywny gospodarczo region Ziemi Myślenickiej poza jego administracyjnymi granicami.

Termin wydania informatora przewidziano na koniec lipca. Nakład wyniesie 10 tys. egzemplarzy rozdawanych za darmo. Informator zawierać będzie spis alfabetyczny wszystkich firm działających w regionie.

Wszystkich zainteresowanych umieszczeniem ogłoszenia reklamowego w Panoramie Ziemi Myślenickiej prosimy o kontakt z panią Alicją Biedroń, tel. 742-422 lub 131-119.

**Wydawca: Rada Miejska w Sułkowicach
Redaktor Naczelny: Zbigniew Kołodziejczyk
Adres Redakcji: Urząd Miejski 32-440 Sułkowice, Rynek 1
Skład, łamanie, opracowanie graficzne - własne.
Druk: DRUKARNIA "LEYKO: Kraków ul. Zabłocie 41-43
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, zastrzega sobie prawo wyboru i skracania tekstów, przeredagowań, zmiany tytułów, nie odpowiada za treść**